



na tropie

2
XXVII



Poznajemy prawo harcerskie

Zapytajcie przeciętnego harcerza - harcerkę na zbiórce o prawo harcerskie i przekonajcie się, czy potrafią je zacytować z pamięci. Ilu potrafi powiedzieć całe prawo na pamięć?

Jeżeli tego nie potrafią, to znaczy nie znają prawa harcerskiego, a nie znając, także go nie stosują. Zatem gdzie jest sens naszej pracy harcerskiej? Mundurki, sztandary, uroczystości akademijne, nawet i obozy to jeszcze nie wszystko.

Naczelną cechą harcerstwa jest stosowanie prawa harcerskiego w codziennym życiu. A żeby to realizować, musimy znać i rozumieć prawo oraz stosować je w życiu osobistym i zespołu.

poznawanie

1. Podyktujmy je i zapiszmy w dzienniczkach harcerskich.
2. Nauczmy się go na pamięć, na wrywki. Konkurs kto lepiej. Czytajmy prawo głośno - chóralnie na początku każdej zbiórki - niekoniecznie wszystkie punkty - może na przykład 2-3 na każdym spotkaniu.
3. Urządzmy konkursy znajomości prawa mówionego na pamięć bez zająknięcia - z punktacją w zawodach jednostkowych i zastępami. Wzmocni to praktykę mówienia po polsku i wzbogaci także słownictwo polskie.
4. Napiszmy prawo wyraźnie i czytelnie tuszem, potnijmy na słowa albo frazy zdaniowe i tę "rozsypankę" dajmy do ułożenia. Zastępowi (e) okazja do pomysłu. Trzeba mieć tyle rozsypanek ilu jest członków w zastępie. Warto używać różnych kolorów papieru, każdy dla innej rozsypanki.
5. Można ozdobić wypisany tekst prawa wywieszać w sali gdzie odbywają się zbiórki.

6. Kardynalny warunek, że każda harcerka i harcerz mają prawo ozdobić wpisane w dzienniczku - musi być wykonane.

rozumienie

1. Najpierw czytamy sami komentarze prawa harcerskiego, by się przygotować do pogadanki.
H. Glass : Życie radosne, gawędy o prawie harc. - 1973.
do nabycia w składnicy na Rutland, £ 1.
Drogowska z harcerski - wyczerpane,
Na tropie rocznik 1968 od nr 4 - ego i nast. dał
przystępny komentarz prawa i przyrzeczenia.
W pogadankach stopniowo podajemy je zastępom i drużynom podczas zajęć.

2. Na każdej zbiórce znajdziemy kilka minut na pogadanki na temat prawa harcerskiego.

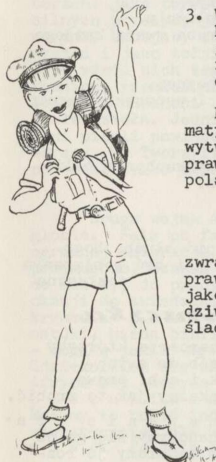
3. W pogadance staramy się uzyskać wypowiedzi każdego (ej) na temat prawa harcerskiego jak to oni je rozumieją. Pomyślmy o tym i uprzedźmy ich, że na zbiórce muszą wypowiedzieć swe opinie.

Rozmowy, pogadanki, gawędy prowadzone systematycznie w programie pracy zastępu i drużyny, wytworzą należyte rozumienie prawa, a równocześnie zaprawią do mówienia po polsku.

stosowanie

Zastępowi, drużynowi, instruktorzy ciągle zwracają uwagę na dobre przykłady stosowania prawa harcerskiego, chwalebne czy też postępowanie jako wzór stosowania prawa. Opowiadania prawdziwe lub fikcyjne ukazały również wzory do naśladowania jak stosować prawo.

Przy błędach albo w wypadku przekraczania prawa omawiamy sprawę indywidualnie, jeżeli "postępek" nie jest znany powszechnie, lub w obecności wszystkich świadków wypadku przeciwnego prawu harcerskiemu. Przy czym nie chodzi tu o piętnowanie



a raczej o zwracanie uwagi na zapominanie o prawie harcerskim albo na wyraźne działanie przeciwko prawu harcerskiemu z powodu nie rozumienia prawa.

Stwarzanie z drowej opinii zespołu wesprze zawsze atmosferę pracy nad sobą, zwłaszcza u tych, którzy mają tendencję być w kolizji z prawem harcerskim.



Przykładów jak stosuje prawo harcerskie dostarczą często członkowie zastępów, jeżeli stworzymy im okazję do mówienia. Nad prawem harcerskim musimy świadomie pracować, ono samo nie spadnie na nas jak manna z nieba.

tekst prawa

hm. I. Płonka

1. Harcerz służy Bogu i Polsce i sumiennie spełnia swe obowiązki.
2. Na słowie harcerza polegaj jak na Zawiszy.
3. Harcerz jest pożyteczny i niesie pomoc bliźnim.
4. Harcerz w każdym widzi bliźniego a za brata uważa każdego innego harcerza.
5. Harcerz postępuje po rycersku.
6. Harcerz miłuje przyrodę i stara się ją poznać.
7. Harcerz jest karny i posłuszny rodzicom i wszystkim swoim przełożonym.
8. Harcerz jest zawsze pogodny.
9. Harcerz jest oszczędny i ofiarny.
10. Harcerz jest czysty w myśli, mowie i uczynkach; nie pali tytoniu i nie pije napojów alkoholowych.

przyniesienie

Mam szczerą wolę całym życiem pełnić służbę Bogu i Polsce, nieś chętną pomoc bliźnim i być posłusznym prawu harcerskiemu.

wpisz w dzienniczku

Nie wyobrażam sobie harcerki czy harcerza, którzyby nie zechcieli wpisać sobie w ozdobny sposób do swych dzienniczek o harcerskich prawach i przyniesienia! Zachęmy ich do tego, pokażmy jak to zrobić. Proponujemy zastępom "akcję poznawania prawa harcerskiego. Wszyscy nauczymy się go na pamięć w czasie do 3 maja 1974. A potem będziemy je rozważali w stałych pogadankach.

GROMADO! GZUJ!

Podróżnik polski

Wstęp. Polacy podróżowali od najdawniejszych czasów. Niektórzy dla przyjemności. Inni dla nauki. Inni jeszcze w poszukiwaniu przygód lub zarobku. Zwiedzali nie tylko najbliższe im kraje w Europie, ale zapędzali się także do dalekich, egzotycznych zakątków świata: do Chin, Japonii, Afryki, czy obu Ameryk. Śmiało można twierdzić, że Polacy dotarli niemalże wszędzie - do równika, do obu biegunów, do tajgi syberyjskiej, do gęstwy dżungli nad Amazonką ... Zapuszczali się tam w różnych charakterach: jako turyści ciekawci świata i jako awanturnicy żądni silnych przeżyć; jako emigranci wędrujący za chlebem i jako uczeni, badający tajemnice przyrody; jako artyści szukający wrażeń i jako żołnierze walczący o "wolność naszą i waszą"... Byli wśród nich żeglarze, lekarze, inżynierzy, dyplomaci, zakonnicy, rzemieślnicy i rolnicy ... Wielcy ludzie i mali ... Sławni i nieznanzi ... Wielu z nich pozostawiło po sobie wspaniałe dzieła. Jedni budowali koleje, drogi, mosty, miasta ... Inni pisali powieści, pamiętniki, listy z podróży ... Malowali obrazy ... Tworzyli dzieła muzyczne ... Po większości jednakże pozostał tylko zapuszczony grób na cmentarzu pod obcym niebem.

Druga wojna światowa rozrzucała tysiące Polaków po całym globie. Falą po fali. My, harcerze, jesteście częścią tej ogromnej emigracji. Wielu z nas nadal dużo podróżuje. Czasem przymusowo, czasem dobrowolnie. Prawie ciągle dokądś jeździmy: do szkół, do pracy, na wycieczkę, na obóz ... Tyle więc mamy okazji do zwiedzania nowych miejsc. I tyle sposobności do odkrywania poloników. Każde muzeum, każda galeria sztuki, każda biblioteka, każdy kościół, cmentarz czy budynek - mogą w jakiś sposób przypomnieć nam o Polsce i Polakach. Gdziekolwiek się znajdujemy - na wsi czy w mieście, w Europie, Afryce czy Ameryce lub innym kontynencie - możemy się oddawać poszukiwaniom śladów polskości. Możemy to robić indywidualnie lub zbiorowo, dorywczo lub systematycznie, dla własnej przyjemności lub - na sprawnosc. Polskim podróżnikom poświęcić możemy zbiórki oderwane



lub cyklowe, biwaki, wycieczki i obozy, wieczorynki, kominki i ogniska.

Takiej sprawności narazie jeszcze nie ma. Chcę jednak teraz, na tym miejscu rzucić jej p o m y ś l. Chciałbym, żeby ją zdobywali wszyscy wśród nas: zuchy, harcownicy i wędrownicy - chłopczy i dziewczęta. Drobiazgowo opracowanie wymagań na poszczególne stopnie tej sprawności pozostawiam komisjom Głównych Kwater. Na początek kreślę zarys sprawności n a p o z i o m i e z u c h a .

projekt

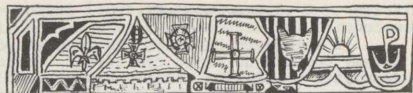
Wymagania: Zuch pragnący zdobyć niższą sprawność, wykaże się następującymi umiejętnościami:

1. Wymieni pięć sławnych polskich podróżników lub emigrantów (n.p. Jan z Kolna, Józef Korzeniowski -Conrad, H. Sienkiewicz, J. Słowacki, B.Dybowski, E. Romer i in.) Potrafi o każdym z nich coś opowiedzieć.
2. Pokaże na mapie świata miejsce gdzie oni przebywali.
3. Brał udział w 10 grach lub zabawach podróżniczych.
4. Zaśpiewa piosenkę lub zatańczy pias związany z krajem, który odwiedził jeden z jego bohaterów, t.zn.Polak wybrany przez zuchą.
5. Zainscenizuje przy pomocy kolegów jakąś scenę z życia jednego z polskich podróżników.
6. Odnalazł przynajmniej 5 poloników w kraju swego osiedlenia.

Sprawność

Sprawność powyższą mogą zdobywać zuchy w każdym wieku. Dla najmłodszych wymagania trzeba uprościć. N.p. liczbę nazwisk podróżników można zmniejszyć z 5 na 3. (Punkt 1 wymagań); ilość gier z 10 na 5 (pkt.3) itd. Zuchom starszym, z trzema gwiazdkami, można natomiast wymagania utrudnić przez np.: powiększenie wyżej wymienionych liczb. Można również dodać do wymagań dodatkowe punkty, np.:

Samodzielnie zapoznać się z życiem i czynami polskiego



podróżnika, nie wymienionego na zbiórkach gromady. Opowie o nim innym zuchom. Albo:

Zapoznać swoich cudzoziemskich kolegów z wkładem Polaków do kultury ich kraju.

Odpowiednio zmodyfikowane wymagania łatwo będzie można przystosować do zainteresowań harcowników, wędrowników, kręgów starszoharcerskich, a nawet instruktorów.

Zdobyte przez was materiały przesyłajcie do "Na tropie", które ogłosimy celem wykorzystania ich na innych terenach.

Oznaka sprawności: na jasno niebieskim globusie chorągiewka biało-czerwona.

szukamy poloników

Najlepiej zacząć na początku od rozglądania się po własnej okolicy. Spróbujmy znaleźć polskich lekarzy, polskie apteki, sklepy, kluby i tp. Dowiedzmy się o bardziej znanych Polakach w tubylczym środowisku: gdzie mieszkają, co robią?

W bibliotekach odszukajmy książki polskich autorów oraz książki o Polsce i Polakach.

Wypatrujmy poloników w kinie, w teatrze, radio i telewizji.

Poszukajmy przedmiotów związanych z naszym narodem w muzeach, galeriach sztuki. Rozglądajmy się po ulicach, placach, parkach. Może noszą nazwy polskie. Może stoją tam pomniki na cześć naszych rodaków. Na budynkach można czasem znaleźć tabliczki pamiątkowe, przypominające, że tam kiedyś mieszkał sławny Polak - kto to był, co zdziałał?

Zajrzyjmy do kościołów i na cmentarze, tam zawsze odśzukajmy polskie nazwiska.

Gdy znaleźliśmy jakiś polonik (obraz, rzeźbę, broń itp) postarajmy się coś o nim dowiedzieć: jak się tu dostał, kto go stworzył? do kogo należał?



pomysły

W kolejnych numerach "Na tropie" podawać będziemy pomysły do zajęć cyklowych. Postaramy się je wiązać w logiczną całość, aby ułatwić wodzom opracowywanie planów zbiorów. Na początku cyklu każda gromada powinna wykonać dużą ścienną mapę świata. Na niej zaznaczyć będziemy przy pomocy kolorowych chorągiewek z nazwiskami podróżników miejsca, które oni zwiedzili. Trasy ich podróży wytoczymy barwnymi nitkami takiego samego koloru. Robić to będziemy stopniowo na każdej zbiórce, w miarę zapoznawania się z przygodami naszych bohaterów.

"Na tropie" będzie podsuwało czytelnikom nazwiska polskich wędrowców, z którymi warto się zapoznać. Przy każdej grupie podawać będziemy zajęcia nawiązujące tematowo do działalności tej grupy. Nie znaczy to jednak, że nie powinniśmy pożyczać zajęć z grup innych. Wprost przeciwnie. Dopiero p o w t a r z a n i e pewnych gier i zabaw może doprowadzić do pewnej doskonałości, to znaczy do opanowania danych umiejętności.

nasz podróżniczy

Kilka polskich wypraw dokładnie zbadało i opisało Spitzbergen, m.in. w latach 1934, 1936 i 1957-8. Polacy opracowali nową mapę tej wyspy. Stąd kilka polskich nazw. Góra Kopernika, Góra Staszica, Lodowiec Dobrowolskiego, Góry Piżsudskiego, Lodowiec Polaków itd.

Inna polska wyprawa dokładnie zbadała Grenlandię w 1937. Ze Spitzbergiem związane jest nazwisko Henryka Arctowskiego - z Grenlandią nazwisko Aleksandra Kosiby.

Karol Bohdanowicz (1864-1917) geolog i podróżnik badał Alaskę. Dwóch zesłańców polskich: Maurycy August Beniowski i Kazimierz Bielski uciekło z Syberii na Alaskę. Pierwszym gubernatorem Alaski pod władzą Stanów Zjednoczonych był generał Włodzimierz Krzyżanowski (1824-1887).

Eugeniusz Romer, słynny polski kartograf, także badał Alaskę. Jeden z lodowców w Zatoce Lodowców został nazwany jego imieniem. Żył od 1871-1951.

Dionizy Zarembo odkrył wiele wysp na morzu Beringa i koło Alaski.

H.Arctowski (1871 do 1958) i A.B. Dobrowolski (1872 do 1954) brali udział w wyprawie do Bieguna południowego. Takich badaczy polskich było więcej.

Wymienimy jeszcze jeden polonik. U południowo-zachodniego wybrzeża Alaski leży wyspa Kościuszki.

15.lutego 1840 P.F. Strzelecki zdobył najwyższy szczyt w Australii i nazwał go Górą Kościuszki.

Oto więc kilka faktów o polskich podróżnikach polarnych. Nie ma tutaj miejsca na dokładne opisywanie ich życia i przygód. Zainteresowanych wodzów i drużynowych odsyłamy do odpowiednich źródeł:

- " Ludzie wielkiej przygody" - J.Chudzikowski i J.Jaster,
- " Polacy w cywilizacji świata"- zeszyt nr.194 wydawnictwa literackiego SKP,
- " Poradnik świetlicowy" polskiej YMCA - zeszyty z lat 1940-tych,
- " Śladami polskich podróżników i badaczy" - Tydzień Polski 1966 r.,
- Odpowiednie encyklopedie.

Pragnę podkreślić, że celem proponowanej sprawności nie powinno być uczenie się na pamięć życiorysów polskich podróżników. Chodzi mi o rzucenie pomysłu zajęć zuchowych i harcerskich osnutych na tle działalności polskich emigrantów, zesłańców i podróżników. Naturalnie sprawność byłaby bezwartościowa pod względem metodycznym, gdyby nie dawała jakichś korzyści wychowawczych. Cykl "polski podróżnik" powinien być przepojony duchem pionierstwa, atmosferą poszukiwania, badania, odwagi i przedsiębiorczości ... Powinien w zuchach - harcerzach - instruktorach wzbudzić, względnie wzmocnić dumę z przynależności do narodu polskiego ... Powinien wyprowadzić ich na drogę poszukiwań wpływów polskich za granicą i zachęcić do propagowania wiedzy o osiągnięciach Polaków zarówno wśród rodaków jak i obcych ...

To jest istotą zajęć sprawnościowych a nie suche magazynowanie w pamięci nazwisk i faktów.

Zajęcia sprawnościowe nie muszą być dokładną ilustracją przygód omawianych bohaterów, ale powinny koniecznie oddać atmosferę ich przeżyć. Nie oczekujemy także, aby wódz wykrzytywał każdy z podanych tutaj faktów. Przeciwnie - sądzimy, że najciekawszym dla wszystkich rozwiązaniem byłoby zajęcie się



losami Polaków na terenach zamieszkania danych krajów czy drużyn. Na przykład zuchy polskie w Australii zainteresowałyby się losami naszych rodaków w historii tego kraju, zuchy w Ameryce zbadałyby wkład Polaków do kultury tego kontynentu itp.

Powyżej wymieniliśmy Polaków, którzy badali okolice biegunów. Nawigując do nich nadamy zajęciom charakter zimowy, a więc: sanki, narty, budowa igloo... polowanie na niedźwiedzie polarne, foki i wilki (Książka wódza zuchów str.177 - A.Kamiński)

Ucieczka Sybiraka (str.178) ... Odczytywanie tropów na śniegu (str.179)... Walka na śnieżki ... Obserwacja przyrody (str.179) ... Walka okopowa (str.175)... Walka o fortecę (str.176) ... Ucieczka z fortecy (str.176) ... Pod strzałami myśliwych (str.177) ... Obrona sztandaru (str.177) ... Na tropie wroga (str.178)... Wyprawa do bieguna (str.178) ... Wioska Eskimosów (str.179) ... Zaginiony Brys (str.179).

Jak wódz zapewne zauważył, lista powyższa zawiera gry niekoniecznie "polarne". Niektóre z nich logicznie nawiązują do przeszłości wielu podróżników polskich w 19 wieku. Byli oni powstańcami (Obrona sztandaru), więźniami (Ucieczka z fortecy) i zesłańcami (Ucieczka Sybiraka).

hna. J.R.Hebda



Przyznajcie się czy system zastępowy "leży"? Niema zbiorów zastępów, a tylko odbywają się zbiórki drużyny przeciętnie raz na miesiąc po lekcjach szkoły sobotniej - "na chybejka", bo wszyscy są zmęczeni, głodni i znudzeni. Poza tym drużyny występują jako "ozdoba" obchodów narodowych, zwłaszcza jeżeli mają sztandary. Napiszcie nam czy rzeczywiście i u Was jest tak ponuro?

Zastępowi i drużynowi, od Was zależy, by było inaczej:

1. Zbiórki zastępów mogą i muszą się odbywać, bo bez tego nie będzie prawdziwego harcerstwa.
2. Każda zbiórka drużyny musi być tak zaplanowana, by dawała zastępom okazję do osobnych zajęć i do "punktowania".
3. Na każdej zbiórce członkowie zastępu muszą coś zrobić - d z i a ż a ć, a nie służyć gładzenia. Muszą być aktorami, a nie widzami.
4. Oczywiście do tak pomyślanej zbiórki potrzebujemy p l a n u - co robić, przyborów, narzędzi - jak i czym to robić, m e t o d y - czyli tak zaplanujemy zajęcia, by każdy musiał coś zrobić, co jest potrzebne dla całości dzieła ocenianego pod koniec zbiórki.
5. Dzienniczki są nieodzowną i stałą pomocą, więc musimy zastęp zaprowadzić do ich posiadania i używania na każdej zbiórce. Dzienniczki będą zbiorem zdobywanych wiadomości i materiałów przy wykonywaniu zadań między zbiórkami, a na ziórcie

każdy przy pomocy dzienniczka zdaje relację z tego co zrobił. Tę metodę możemy zastosować przy wykonywaniu hasła "zastępy przyswajają sobie prawo harcerskie w okresie do 3 maja 1974."

6. W dniu 3 maja sprawdźcie czy wszyscy u Was już znają prawo harcerskie i napiszcie o tym do "Na tropie."
 7. A jak u Was ze stopniami i sprawnościami?
 8. Co zrobiliście dla polskiego środowiska, a szczególnie dla samotnych Polaków w Waszej okolicy?
 9. A czy staracie się mówić po polsku i robicie w tym postępek?
 10. Ile nowych prenumerat "Na tropie" wpłacicie do 1 marca 1974?
- Jeżeli na tych 10 punktów nie macie pozytywnych odpowiedzi to właściwie jak wygląda Wasze harcerstwo?



hm.I.Płonka



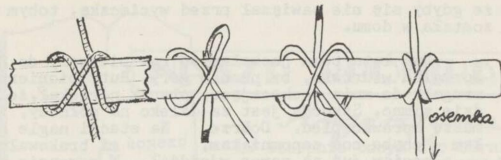
dokończenie art.phm M.K.Wariwody: "Węzły" ze strony 14-ej.

Tak więc uratowały mnie węzły, z którymi "wojowałam" od pierwszej zbiórki harcerskiej. Wkrótce wybieram się na kilkudniową wycieczkę sama - ...pewnie spotkam tam mój węzeł wiązający... ale gdzie, przy plecaku, na lotnisku? To się okaże. Ale pewna jestem, że sama nie pojadę.

phm M.K.Wariwoda.

Druhno Marysiu!

Takich przeżyć prosimy jak najwięcej. Na każdy temat z życia harcerskiego.
Redaktor.



Węzły

phm M.K.Wariwoda.

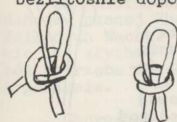
Przygotowania do każdej wycieczki są wielkim przeżyciem. Pamiętam dobrze pierwszą wycieczkę harcerską: pół nocy spać nie mogłam, w żołądku jakiś wielki węzeł się związał i rozwiązałam się dopiero o 7-miej rano przed ratuszem, gdy spotkałam się z zastępem, który miał podobnie związane żołądki -
ó s e m k ą p i o n i e r s k ą (?)

Potem gdy już wycieczki były na porządku dziennym w życiu harcerskim, ten węzeł ciągle wracał, spokoju mi nie dawał.

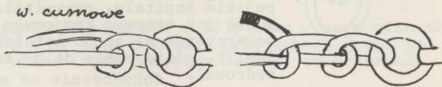
Zaczęły się wycieczki za granicę. Trzeba było kupić większy plecak, lżejszy śpiwór, no i trzeba było zrobić coś z tym węzłem. Pakowanie na wycieczkę zagraniczną było takie ciekawe, że dopiero, gdy już byłam w żółku i miałam zasnąć, ta pętla nagle sobie przypomniała o moim żołądku i dopiero, gdy zobaczyła węzły cumowe na statku, zdecydowała zostać na bezpiecznym lądzie.

Przyszła kolej na pierwszy lot samolotem - wycieczka samodzielna - leciałyśmy we dwie z siostrą. Plecak narzekał, że jest za ciężki - w samolocie jest ograniczona waga - ale przeszedł i raptem na lotnisku - łap! - zkąpała mnie kluczka zaciągająca się, która zaciągała się bezlitośnie dopóki nie poszyszała spokojnego warkotu motoru.

I dopiero gdy samolot uniosł się nad chmurę nad Anglią, wtedy wyskoczyła na spadochronie i spokojnie sfrunęła do domu, by mnie dalej prześladować przed każdą wycieczką. Teraz tak się do tego węzła przywiązałam,



KLUCZKA
ZACIĄGAJĄCA SIĘ





że gdyby się nie zawiązał przed wycieczką, tobym chyba została w domu.

węzeł

TATARZAŃSKI

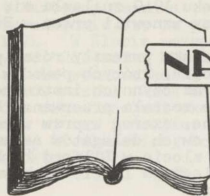
Dwa lata temu jechałam po raz pierwszy do Szkocji. Normalna wędrówka, by poznać góry. Buty pionierskie mrugały do mnie zachęcająco, plecak narzekał, że mu będzie zimno, Szkocja jest za daleko na północy, że mu muszę sprawić płed. Dobrze. Na stacji nagle stanęłam - chyba coś zapomniałam, czegoś mi brakowało - a pociąg już na peron wjeżdżał. W momencie gdy bilet mi stęplowano, uderzył mnie mój węzeł - t a t r z a a i s k i i tym razem, bardzo mocno- jakgdyby chciał powiedzieć "myślałaś, że beze mnie pojedziesz - zobaczymy". I rzeczywiście, dobrze mnie przytrzymał, bo przejechaliśmy granicę, Berwick, Edinburgh, Inverness i opuścił mnie dopiero na pierwszej wycieczce - tego samego dnia, na polu poległych ciałów w Culloden Moor.

w. ratowniczy

Jeszcze kilka razy wędrowałam z moim węzłem, aż przyszła kolej do przygotowań na wyprawę harciarską do Austrii. Już dzień napród poczułam znajome mi "zawijywanie żołądka". Plecak zbuntował się i nie chciał zabrać ciężkich butów narciarskich - musiały jechać osobno. Ostatniej nocy spałam spokojnie. Węzeł wędrował od żołądka do piersi i z powrotem, W Monachium przytulił się do mnie, gdy zobaczył na lotnisku żołnierzy z karabinami. W Austrii opuścił mnie dopiero, gdy wyskoczyłam pierwszy raz na śnieg austriacki. Narty pociągnęły mnie w dół, poczułam dreszcz przyjemności, gdy wiatr uderzył mnie w policzki i jedynym odgósem było szemranie nart na chrupiącym śniegu, a dokoła biała pustka i cisza prawie kościelna.

Wróciłam do mnie mój węzeł parę dni później - musiał to być r a t o w n i c z y, gdyż tak za mną chodził wytrwale, że tego dnia narty moje pokłóciły się z dość dużym kamieniem. Po operacji w alpejskim szpitalu, przywitałam swój węzeł jak starego znajomego i oddałam towarzyszyli mi aż do lotniska w Anglii, gdzie sobie dalej sam wędrował. dokończenie na str. 12-ej.

**WĘZEŁ
WIEZIENNY.**



NASZA KRONIKA

Argentyna

12 sierpnia odbył się turniej szachowy chorągwi harcerzy. Wśród harcowników 1 miejsce uzyskała 4-ta męska im. A. Mażkowskiego z Quilmes. Pierwsze miejsce wśród

wędrowników osiągnęła 6-ta męska im. O. Justyniana Maciaszka, z Martin Coronado.

16-go września odbyły się zawody o mistrzostwo chorągwi harcerzy w grach sportowych. Siatkówka: 1 miejsce 6 KDH, 2gie 5 DH im. ks Józefa Poniałowskiego. Dwa ognie: 1 sze miejsce szóstka, a 2gie miejsce piątka. Obie te drużyny przodują sportowo w naszej chorągwi.

bigos

3-go listopada 1973 nasze harcerki urządziły wspaniały bigos. Był też i barszcz, który ugotowała sama Komendantka Chorągwi hm. Wiki Ardasiewicz Machnikowa. Przeszło 200 osób zapełniło salę Domu Polskiego w Buenos Aires i przy świetnym nastroju oglądało rewię, w której obok harcerek i harcerzy wzięli udział: "Nasz Balet" SPK i Chór Chopina. Udana impreza przyczyni się w wielkiej mierze do wyjazdu na obóz 2 lub 3 niezamożnych harcerzy.

gratulujemy

Naczelnik Harcerzy mianował harcmistrza mi druhów Bogdana Blachnierka i Bolesława Jakubczyka. Komenda Chorągwi życzy nowomianowanym harcmistrzom owocnej pracy i zadowolenia w życiu.

korespondent Bartek

Od śmierci ś.p. hm. W. Blicharskiego "urwała się" korespondencja naszej Chorągwi z czasopismami harcerskimi, którą prowadził druh Wacek. Obecny Komendant Chorągwi stwierdził, że "o nas nie słychać" i ... mianował mnie referentem pracowym. No cóż - trzeba siadać do maszyny i coś wystukać, aby dać znać o Argentynie.

Chorągiew w Argentynie powstała w 1935 roku - zorganizował ją dh M. Wróblewski. W trzy lata później przyjechała grupa instruktorów z Polski, wzmacniając pracę harcerską, co przerwała II-ga wojna światowa.

W powojennej fali emigracyjnej w roku 1949 znalazła się nie duża grupa czynnych instruktorów, którzy wznowili pracę w Buenos Aires. i Cordoba.

Od owego czasu Chorągiew męska i żeńska przeszły różne próby. Okresy "złote" oraz okresy "wegetacji", których powodów należy szukać w braku młodego elementu oraz czynnych instruktorów. Jednak zawsze "przetrwano" i praca nie została przerwana. Rokrocznie urządzano obozy stałe i wędrownie, szereg wypraw wysokogórskich. ZHP w Argentynie miało także swych delegatów na uroczystościach milenijnych w Rzymie, na Zlocie w Lilford Park w 1966, na zlocie Monte Cassino 1969 (delegacja 10-cio osobowa), oraz na wędrowkach instruktoerek "Adatastra."

W porównaniu z innymi Chorągiewami, stan liczebny harcerstwa w Argentynie jest "opłakany". Lecz nie można zapomnieć, że ilość Polaków jest nieduża i na ogół w starszym wieku. Do tego trzeba dodać ogromne odległości między ośrodkami pracy harcerskiej.

Obecnie Chorągiew żeńska liczy 25 instruktoerek, 17 wędrowni-
k i 34 harcerki. Chorągiew męska liczy 14 instruktorów, 38 wędrowników i 42 harcowników. Działają 4 Koła Przyjaciół Harcerstwa i jeden Krąg Starszoharcerski.

A zuchów? Jest ich razem 42. Ale będzie o wiele więcej z zawartych małżeństw między harcerską młodzieżą! I praca będzie się rozwijać i przyjdą nowe "złote czasy harcerskie" w Argentynie. I zawsze będzie coś do czytania i do pisania!

u nas akcja letnia

Obecnie jesteśmy w trakcie przygotowywania akcji letniej. Ze względu na ogólną sytuację nie urządzamy w tym roku samodzielnych obozów drużyn, ale grupujemy je w jednym rejonie dla większego bezpieczeństwa. Działanie band dywersyjnych pomimo wysiłku władz nie ustało jeszcze i musimy się z tym liczyć.

Druga impreza będzie wyprawa patrolu wędrowników na Antarktydę. Dzięki staraniom pewnych osób udało się nam uzyskać od marynarki 3 miejsca na okręcie wojennym, który udaje się na Antarktydę celem zmiany obsługi w bazach wojskowych.

Wyprawa nasza zabiera ze sobą płytę pamiątkową ku czci Mikołaja Kopernika, która zostanie ulokowana w Bazie Naukowej im. Almirante Brown, na Antarktydzie. Uczestnicy tej wyprawy odlecą samolotem wojskowym z Buenos Aires do Ushuaia w ostatnich dniach grudnia, skąd odpiąną na Antarktydę 2go stycznia 1974 - okrętem ARA, "Bahia Aguirre".

Następną imprezą będzie 3-dniowy Zlot skautingów emigrantów który odbędzie się po powrocie z obozów, w drugiej połowie lutego 1974. W Zlocie wezmą udział: Armeńscy, Francuzi, Litwini, Łotysze, Rosjanie, Ukraińcy i nasza reprezentacja w składzie: 3 patrol wędrowników i jeden zastęp harcowników - ponad 20 chłopców razem. Zlot ma zapoczątkować ściślejszą współpracę między organizacjami skautowymi obcych narodowości. Inicjatywa wyszła od nas i Rosjan, których komendantem jest były harcmistrz Mikołaj Siedlarczyk, Rosjanin wychowany w Polsce, przed wojną instruktor ZHP.

z Chicago

phm Bartek Moszoro.

Wyjaśniamy, że pomnik Kopernika w Chicago ufundowała Polonia Chicagowska - a nie Polska, jak to próbują się chwalić pisma krajowe. Pomnik został wykonany w Polsce.

Starsze harcerstwo w swych wytycznych programowych wysunęło na czoło zdobywanie stopni starszoharcerskich. Prosimy o więcej informacji na ten temat - przysła się to innym terenom.

W Chicago odbył się bardzo udany opłatek obwodu. Program przeprowadziła energicznie drużna hm. D.Sadlińska. Obecnych było 500 osób.

Zlot

Mamy raczej smutną wiadomość z Anglii. Dotychczas na Zlot zgłosiły się 2 harcerki i 4 harcerzy.

Okazuje się, że trzydniowy tydzień pracy w Anglii i obawa przed ewentualnym bezrobociem zmusza rodziców do ostrożności w podejmowaniu większych wydatków (opłata obozowa i przelot oblicza się już na około 150 funtów - do tego należy doliczyć kosztą osobistej wyprawy, bo zawsze coś się dokupuje oraz "kieszonkowe").

gratulujemy

Drużna hm. Pelagia Bazylewska obchodzi w tym roku 50-lecie swej pracy harcerskiej. Drużnie Pesi życzymy jak nadal niewyczerpanej energii i tryskającego humoru.

Kanado!

K a n a d o : Stasiu, Kaziu, Zofijko, Przewodniczący Komendantki, Komendanci. Hufcowi, drużynowi : z a d z i a ł a j c i e i n a p i s z c i e c o ś o Waszej pracy. Nie możemy przedruko - wywać wiadomości z Waszych Wici, bo będziemy się powtarzali, nudni i spóźnieni. K o l e j n a W a s !



Zimowisko „dwójki”

Zimowisko odbyło się jak zwykle w okresie poświęconym od 28 grudnia 73 do 4-go stycznia 1974 w stacji hufca "Gdynia" w Penrhos. Uczestników 28, w tym 5 wędrowników.

Hasłem zimowiska było "poznaj swój kraj". Staraliśmy się poznać folklor polski. Słuchaliśmy płyt ludowych i nowszej muzyki. Były gry i zbowe z mapą Polski, rozpoznawanie widokówek z różnych części Polski, czytanie książki "Flama na Żółtej Puszczy".

Komendantem zimowiska był przew. Marek Nalewajko - prezes, a do pomocy miał "wielkich mistrzów":

od wędrowania	- inż.przew.A.Swiętochowski
od gier	- przew. Michał Nalewajko
od tańców	- h.o. P. Świętochowski
od transportu	- ćwik "Kabanos" Soliński
od kotków	- ćwik P. Pónik

Było trzech "mniejszych mistrzów":

od gier	- ćwik K. Morawiecki
od wędrowania	- ćwik K. Wachnicki
od tańców	- ćwik Zę Staniaszek

Zastępowi: "Śląsk" - ćwik R. Rumun, "Małopolska" - ćwik K. Dudek, "Wileńszczyzna" - ćwik H. Wawrzonek, "Mazury" - ćwik S. Banasiewicz.

W biegu na stopnie przyznano 2 młodziaków, 4 wywiadowców i 6 ćwików.

1-go stycznia 1974 urządziliśmy kopinek dla mieszkańców osiedla. W drugim dniu urządziliśmy bieg komandosów, który się skończył, gdy właściciel terenu wyjaśnił nam, że to nie jest miejsce na zabawę. Jednak wszyscy zdołali przebiec i wygrał Stefan Banasiewicz - komenda sędziowa.

Wędrownicy urządzili kino - przeźrocza z byłych obozów. Krzys Wachnicki był mistrzem w badmintonie. Mecz piłki nożnej wędrownicy 6 graczy, harcownicy - 11 graczy zakończył się zwy-



cięstwem wędrowników w stosunku 9:6. W grach terenowych "wysadzono" wszystkie stare, z II-giej wojny gniazda dla karabinów maszynowych, których jest pełno na pagórkach dookoła stacji. Punktację wygrał zastęp "Mazury". Zdobyto 15 sprawności.

Ranną gimnastykę prowadził "mniejszy mistrz od gier" - w sali K. Morawiecki. Wędrownicy zato wybiegali na dwór (jeśli wstali na gimnastykę). (O leniuchy! -red.)

Podróż w jedną stronę autobusem zajęła 7 godzin, to też na przejazdy straciliśmy jeden dzień.

W przyszłym roku wybieramy się znowu na zimowisko, które będzie już 8-mym z kolei (pierwsze w 1967/68).

Do następnych wiadomości od Czarnej Dwójki -

Czuwaj!

Marek Nalewajko

na za okładka

Kolonia zuchowa w Laxton Hall, 1972, Marek Gawor i Marana Dembińska - zusek z Madrytu, fot. phm Z. Szydło. Str. ost." Na wodzie i pod wodą" fot. J. Świętochowski.

na tropie

Kalendarzyk

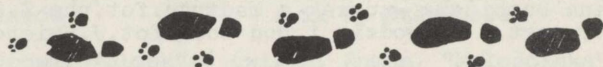
Zadeklarujcie i wpłaćcie nowe prenumeraty do końca marca 1974. Z y s k a j c i e na nowych prenumeratorów.

Do 3 maja nauczymy się na pamięć prawa harcerskiego.





Na wodzie i pod wodą - fot. J. Świętochowski.



Rok XXVII.
Numer 2.

Lu t y.
1 9 7 4.

na tropie

Miesięcznik młodzieży harcerskiej wydaje Naczelnictwo Z.H.P. poza granicami Kraju.
Redaktor od 1953 r. - hm Ignacy PIŁONKA, 30 Anson Rd. London N.W.2.3UU, England.
Zespół redakcyjny: hm J. Hebda, hm J. Nedyj rys., hm B. Pancewicz, hm Wł. Spiawska,
phm Z. Szydło, phm M.K. Wariwoda, hm Wł. Wenzel.

A d r e s y:

Redakcja - "Na tropie" - 30 Anson Rd. London N.W.2.3UU, England.
Administracja - "Na tropie", 47 Rutland Gate, London S.W.7, England.
W. Brytania - hm L. Kliszewicz, 7 Bridgford Rd. West Bridgford, Nottingham.
Ameryka - dz. h. T. Terpin, 6961 W. Belmont Ave, CHICAGO 60634, U.S.A.
Australia - przew. St. Janus, 34 Charlotte Str. RICHMOND, 3121 Victoria.
Francja - dz. h. Wł. Kaczyński, II rue d'Outre-Furan, 42000 SAINT ETIENNE.

Warunki prenumeraty - roczna: W. Brytania - 1 funt, Francja - 12 franków, Ameryka,
Australia, Kanada - 3 dolary - numer pojed. 10 penów/30 cent.

Przekazy pocztowe wypełniać: "Na tropie", Polish Boy Scouts & Girl Guides Assn.
Printed by H.F. Walker & Co. Ltd. Croydon, England.